Cena egz 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXX | [Poni]edziałek 24 lipca 1939 r. | Nr 202

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Czy żby spisek przeciwko gen. Franco

Ferment wojskowy w Hiszpanii

Złożenie z urzędu gen. Queipo de Llano

PARYŻ 23.7 (PAT) Agencja Haves donosi: gen. Queipo de Llano, który przebywał wczoraj w Burgos, opuścił to miasto, udając się w kierunku Francji. Francuskie koła rzędowe zapewniają jednak, że generał nie przekroczył granicy ani w Henday, ani w Roncevaux. Gen. Yague został w piątek wieczorem aresztowany w Madrycie. Liczni oficerowie, którzy zostali już zdemobilizowani, otrzymali ponowne wezwanie do stawienia się. Dekret, zakazujący bez uprzedniego zezwolenia wszelkich manifestacji publicznych. Agencja Havasa dodaje, że pozbawienie wszelkich funkcji gen. Queipo de Llano jest powodem głębokiego kryzysu wewnętrznego, przeżywanego przez Hiszpanię.

Gen. Queipo de Llano wygłosił 18 bm. przemówienie, w którym powiedział, że władzę powinni otrzymać wojskowi, by przepędzić kamarylę polityczną. Ster rządów powinien być oddany w ręce tych, co walczyli, a nie tych, co się walkom innych przyglądali. W dalszym ciągu generał wspomniał o swoich zasługach twierdząc, że to, iż Hiszpania posiada dziś chleb, jest wynikiem jego pieczy o rolnictwo w Andaluzji.

Odpowiedź na to przemówienie nastąpiła wkrótce. Dn. 21 bm. ogłoszony został podpisany przez gen Franco dekret, pozbawiający gen Queipo de Llano jego funkcji wojskowych i przenoszący go „do innego ministerstwa". Decyzja ta nie zapadła na radzie ministrów. PoPdjął ją sam gen. Franco W Hiszpanii jest dziś rzeczą ogólnie znaną, że gen Queipo de Llano stał na czele koalicji wojskowej, która w ostatnim czasie podkreślała swoje opozycyjne stanowisko wobec cywilnego gabinetu, zwłaszcza wobec min. Serrano Suner. Podobno popierało go kilku generałów. Nie jest jeszcze ustalone, czy ruch przybrał formę spisku.

72-letnia staruszka

LECI NA OKOŁO ŚWIATA

NOWY JORK, 23.7. PAT. Na „Clipper", który wystartował z Nowego Jorku do Lizbony, odleciała do Europy 72 letnia pani Virginia Pfuderer z Chicago, udająca się w podróż lotniczą na około świata. Podróż ta obliczona jest na 35 dni, w czym 10 dni odpoczynku.

Koszt tego „oblotu" kuli ziemskiej wynosi 1,969 dolarów. Sędziwą podróżniczkę odprowadzał na lotnisko jej 40 letni syn.

Manifestacyjny pogrzeb ofiary napadu hitlerowców gdańskich

Ostatnia droga strażnika granicznego ś. p. Budziewicza

SKARSZEWY, 23.7. PAT. W sobotę odbył się tu pogrzeb śp. Budziewicza, tragicznie zmarłego na posterunku podoficera straży granicznej.

Na smutną tę uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, straży granicznej, liczne delegacje oddziałów wojskowych i straży granicznej, organizacyj społecznych ze sztandarami oraz młodzież szkolna.

Miasto Skarszewy, leżące w niewielkiej odległości od granicy W.M. Gdańska, przybrały odświętny wygląd.

Wszystkie gmachy państwowe i domy prywatne udekorowane były flagami, opuszczonymi do połowy masztu i okrytymi kirem.

Do Skarszew przybył jako reprezentant ministra skarbu radca Łoś z Warszawy, gen. Grzmot Skotnicki, reprezentujący dowódcę okręgu korpusu, komendant straży granicznej płk. Janowski, komendant okręgu pomorskiego straży granicznej płk. Miller, starosta powiatowy kościerski oraz niezliczone tłumy mieszkańców miasta i powiatów kościerskiego i starogardzkiego.

Jako reprezentant wojewody Raczkiewicza przybył do Skarszew naczelnik wydziału Cichalewski.

Przed nabożeńhtwem gen. Grzmot Skotnicki w imieniu prezesa Rady Ministrów udekorował trumnę zmarłego srebrnym krzyżem zasługi za dzielność, po czym odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, które odprawił delegat ks. biskupa Okoniewskiego ks. prałat Szablewski w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Po nabożeństwie uformował się kondukt pogrzebowy, w którym wziął udział kilka tysięcy mieszkańców miasta Skarszew i okolic.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów proboszcz miejscowej parafii wygłosił podniosłe przemówienie, w którym w pięknych i serdecznych słowach podkreślił cnoty zmarłego tragicznie żołnierza. W zakończeniu swego przemówienia ks. proboszcz oświadczył w imieniu wszystkich parafian, że gotowi są na rozkaz stawić się do obrony granic Rzeczypospolitej.

Następnie przemawiał nacz. Cichalewski i gen. Grzmot Skotnicki, żegnając dobrego obywatela i żołnierza.

Smutną tę uroczystość zakończyło składanie wieńców na mogile od władz państwowych, wojskowych, straży granicznej, organizacji społecznych i obywatelstwa miejscowego.

Ogółem złożono ok. 50 wieńców.

Swięto pułkowe

W KATOWICACH

Wczoraj katowicki pułk piechoty obchodził uroczyście swoje święto pułkowe, połączone z 20 rocznicą utworzenia pułku i poświęceniem pięknego Domu Żołnierza, wybudowanego obok koszar.

Na uroczystość przybył dowódca D. O. K. Kraków gen. Narbut Łuczyński, dowódca dyw. gen. Sadowski, przedstawiciele władz oraz tłumy publiczności.

W ramach święta pułkowego odbyło się wręczenie pułkowi sprzętu wojskowego, ufundowanego przez pracowników przemysłowych i handlowych, 132 mundurów dla kompanii honorowej od krawców śląskich i 220 hełmów od robotników huty „Baildon".

Zajście na granicy

turecko-bułgarskiej

SOFIA, 23.7. PAT. Bułgarska agencja Telegraficzna ogłasza: 21 bm. na turecko — bułgarskiej granicy w pobliżu miasta Swilengrad doszło do zajścia w wyniku którego żołnierz turecki został ranny na terytorium bułgarskim. Incydent został zlikwidowany przez bułgarskiego i tureckiego oficera straży granicznej, którzy uznali postępowanie żołnierzy bułgarskich za usprawiedliwione.

Wobec przyjaznych stosunków, łączących oba kraje, ranny żołnierz turecki został niezwłocznie przekazany władzom tureckim.



„POLSKA NA SZLAKU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO"

Reprodukujemy plakat, wydany przez Komitet Zjazdu Sierpniowego w r. 1939 Legionistów Polskich. Zjazd, jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia, w rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Oleandrów

Układ angielsko-japoński

w sprawie neutralności na terenie Chin

TOKIO 23.7. PAT. Dziennik „Asahi" podaje główne zasady, na jakich opiera się porozumienie, osiągnięte w rozmowie ambasadora W. Brytanii w Tokio Craigie z ministrem. Aritą:

1) Anglia uzna obecną sytuację, jaka wytworzyła się w Chinach.

2) Anglia powstrzyma się od wszelkiej akcji szkodliwej dla wojsk japońskich.

W zamian za te ustępstwa Japonia zobowiązała się do respektowania interesów brytyjskich w Chinach.

W kołach brytyjskich interpretują stanowisko Anglii jako uznanie swoich obowiązków jako państwa neutralnego oraz praw Japonii, jako państwa, prowadzącego faktycznie wojnę, przez co Anglia wyprzedza samą Japonię, która uchyla się dotąd od prawnego ustalenia swego stanowiska, jako państwa walczącego.

OGŁOSZENIE UKŁADU

W PONIEDZIAŁEK

TOKIO, 23.7. PAT. Teks memorandum, podpisanego przez ministra spraw zagr. Aritę i ambasadora W. Brytanii w Tokio Roberta Craigie, zostanie opublikowany w Londynie i w Tokio w poniedziałek o godz. 15.

Dziennik „Asahi" dowiaduje się, że rząd brytyjski uznał obecny stan faktyczny w Chinach, gdzie działania nieprzyjacielskie rozwijają się w wielkiej skali. Poza tym rząd brytyjski uznał, że tak długo, jak długo będą istniały obecne warunki, siły japońskie w Chinach mogą stawiać żądania w celu zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania spokoju publicznego. Jednocześnie rząd brytyjski uznał konieczność unikania wszelkiej akcji szkodliwej dla Japończyków i mogącej być traktowaną jako popieranie Chińczyków.

Mongolsko-sowieckie oddziały

rozpoczęły ofensywę przeciwko Japończykom

HSINGKING, 23.7. PAT. Między wojskami mongolsko—sowieckimi i japońsko—mandżurskimi trwają walki.

Liczne depesze nadchodzące z Hsingking głoszą, że wojska mongolsko sowieckie, poo gwałtownym ostrzeliwaniu pozycji nieprzyjacielskich przez lotnictwo, przygotowały się w ciągu nocy do ataku..

Natarcie rozpoczęło się o świcie przy zbiegu rzek Knalka i Hosten.

Oddział piechoty w sile tysiąca bagnetów poparty przez sto czołgów artylerię, sforsował rzekę, a następnie zaatakował pozycje japońsko mandżurskie w okolicach Balshanger i na wysokości Noro.

Baterie artylerii japońskiej otworzyły gwałtowny ogień około godz. 7 rano Pojedynek artyleryjski trwa.

Ostatnie wiadomości z Hsingkingu dodają, że eskadry samolotów sowieckich rozpoczęły bombardowanie pozycji artylerii japońskiej.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mecze o wejście do ligi

Unia -- Śląsk Świętochłowice 0:2 (0:0)

Kibice znów wywołali awanturę na boisku

Wczoraj na stadionie Unii w Sosnowcu został rozegrany mecz o wejście do Ligi państwowej pomiędzy Śląskiem (Świętochłowice) i gospodarzami.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 2:0 (0:0) Bramki strzelili Cebula i Więcek.

Sędzia p. Stępień z Łodzi.

Przed meczem uczczono jednominutową ciszą pamięć tragicznie zmarłego gracza Śląska — Goda

Mecz nie należał do ładnych. Naprężona atmosfera widowni wpłynęła podniecająco na drużyny, zwłaszcza na gospodarzy, którzy walczyli zacięcie o każdą piłkę.

Pierwsza połowa gry minęła jeszcze jako tako spokojnie. W tej części gry walka toczy się ze zmiennym szczęściem Śląsk zdobywa trzy gole przez Cebulę, nie uznane jednak przez sędziego z powodu spalonych.

Atak Unii przedostaje się często na pole bramkowe przeciwnika, jednak tam traci piłkę na rzecz szybko interweniujących obrońców.

Część druga meczu, a zwłaszcza jej zakończenie, nie przyniosło sławy graczom Unii i jej zwolennikom.

W 5 minucie podczas, gdy cała prawie drużyna Unii znajdowała się na połowie Śląska, piłkę dostał Cebula minął jednego gracza i nieuchronnie z kilku kroków umieścił piłkę w siatce.

Unia nie traci animuszu i rusza ostro do ataku, jednak gracze jej są za powolni i tracą wskutek tego piłkę. W tej fazie gry efektem przewagi Unii jest kilka rzutów wolnych. Śląsk otrząsa się z przewagi przejmując inicjatywę w swe ręce.

W 29 minucie Więcek strzela drugą bramkę, ustalając tym samym wynik meczu.

Od tej chwili gra staje się brutalna, raz po raz któryś z zawodników Śląska wije się z bólu na ziemi. Co prawda to i Śląsk też nie przebiera w środkach. — Jednak inicjatywa w ordynarnej grze należy do Unii, w czym celuje obrońca Kołoczej.

Końcowe minuty przynoszą jeszcze zaostrzenie gry, sędzia zmuszony jest ciągle interweniować.

Z końcowym gwizdkiem publiczność wpadła na boisko, przy czym pobito jednego z graczy Śląska. Kres awanturze położyła policja, spisując protokuły dwóm zapalonym kibicom, którzy brali udział w bójce.

—

Pozostałe mecze o wejście do ligi dały następujące wyniki:

ŁKS — Starachowice 2:1 (1:1)
Strzelec — Unja (Lublin) 2:1
Junak — PKS 3:2
WKS — Ognisko 7:3
Legia — Gryf 7:2

POLONIA — CYKLON 0:2 (0:0)

W Rogoźniku został rozegrany rewanżowy mecz o wejście do klasy A pomiędzy Cyklonem i Polonią z Sosnowca. Mecz w drugiej połowie przy stanie 2:0 dla Cyklonu został przerwany na 15 minut przed końcem. Przyczyną tego było zwrócenie uwagi sędziemu przez gracza Polonii, że prowadzi zawody nie trzeźwy.

CRACOVIA — HAKOACH 4:1 (2:1)

W Będzinie gościła ligowa Cracovia, rozgrywając mecz towarzyski z Hakoachem, zwyciężając go w stosunku 4:1 (2:1). Bramki dla Cracovii strzelili: Zembaczyński, Bartyzel Madryga i Grinberg z karnego, dla Hakoachu Kraneman. Sędziował p. Moszkowicz.

W przedmeczu juniorów Hakoach pokonał Śmigłego 8:1, a rezerwa Hakoachu wygrała ze Śmigłym I 6:2.

SZEGED — POLONIA 1:0 (0:0)

W Warszawie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Szeged i Polonią. Wygrał Szeged 1:0 (0:0). Po przerwie w drużynie Polonii na prawym łączniku zagrał trener angielski Alex James

—

W sobotę rozegrała węgierska drużyna piłkarska Szeged mecz z Fablokiem w Chrzanowie, zwyciężając w stosunku 5:2 (2:2).

SATURN — ZAGŁĘBIANKA 2:0 (0:0)

W Wojkowicach Komornych KS Saturn pokonał KS Zagłębiankę 2:0. Bramki strzelili: Piec i Ledwoch.

Sosnowiec i Czeladź pod znakiem międzynarod. zawodów lekkoatletycznych

Jak to już zapowiadaliśmy, w sobotę rozpoczęły się w Sosnowcu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników Polski i Węgier. Zapowiedziany start Nojego, Kałużowej Zsufki nie doszedł do skutku wobec nieprzybycia tych zawodników.

Wyniki poszczególnych konkurencyj sobotnich były następujące:

100 m.: Danielak (Pogoń Katowice) 11,5, Kaszta (Pogoń K.) 12, Horzelski (Sokół Czeladź) 12,2.

400 m.: Danielak (Pogoń K.) 51,2, Kaszta (Pogoń) 52,4, Kotyza (AKS Czeladź) 53,4.

3000 m.: Csaplar (Węgry) 8,34,9 (rekord Polski należący do usocińskiego 8,18.8, rekord Węgier Szeka 8,17.08) Karwowski (KPW Kat.) 8,37,8 (nowy rekord Śląska — poprzedni zdobyty — przez Hartlika 8.59), Sitko (KPW. Katowice).

Skok o tyczce: Mucha (Sokół Czeladź 3.80 m., przed Malcherczykiem 3,00 m

Rzut młotem: Węglarczyk (Chorzów Sokół) 50,30 m. Deja (KPW Kat.) — 40.20 m.

Skok wzwyż: Klich (Dąb Kat.) 1.68 m. Chmiel (KPW Kat.) 1.68 m. Mucha (Sokół Czeldź) 1,66.

W konkurencjach pań najlepsze wyniki uzyskały:

60 m.: Serafinówna (ATS Czeladź) 8 s. Gierokówna — wicemistrzyni Polski (KPW Kat.) 8,5 s. Jarocka (ATS Czeladź) 8,7 s.

100 m.: Serafinówna (ATS Czeladź) 12,7, Gierokówna (KPW Kat.) 13,2 s Jarocka (ATS Czeladź) 14.4 s.

Skok wdal: Serafinówna (ATS Czeladź) 4,85 m., Gierakówna (KPW Kat) 4.39, Jarocka (ATS Czeladź) 4.37 m.

Rzut kulą: Bregulanka (Z.S. Katowice) 11,60 m., Kreugerówna (KPW Katowice) 9,57, Dubierówna (Stadion — Chorzów) 8,92.

Rzut dyskiem: Kruegerówna (KPW Kat.) 33,45, Bregulanka (ZS. Katowice) 31,81 m. Biskupówna (KPW Kat.) 28 mtr.

—

W niedzielę odbyły się w Czeladzi zawody lekkoatletyczne z udziałem węgierskiego biegacza Csaplara. Startował on na dystansie 5000 metrów, wygrywając w czasie 15,11,4, 2) miejsce zajął Karwowski KPW Katowice 15,13,4 3) Sitko 16.06.

Inne konkurencje przyniosły następujące wyniki: 60 i 100 m. wygrała Serafinówna 8,1 i 13,4, w rzucie młotem — zwyciężył Węglarczyk 49,70, przed Deją 39,20. Mucha skoczył o tyczce 3,75, zwyciężając Majcherczyka, który miał 3,20. Drozdowski wygrał bieg 800 mtr. 2,04,1, przed Kotyzą 2,20. Bieg 200 m. wygrał Kaszta 23,8, przed Drozdowskim 24,4.

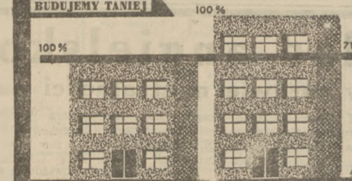
Bregulanka zwyciężyła w rzutach kulą i dyskiem wynikami 11,00 i 33,57 Chmiel skoczył w dal 6.09.

PROGRAM RADIOWY

PONIEDZIAŁEK 24 LIPCA

5.00 Pieśń poranna 5.03 Pogodny montaż z płyt 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka dla kupców 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko pt. „Dawid Copperfield" (część II) 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.55 Pogadanka KKO 16.10 Pogadanka aktualna 16,20 Arje i pieśni w wyk. Stanisława Pieczory—bas 16.45 Kronika naukowa: Filozofia 17.00 Muzyka taneczna z płyt 18.00 Recital fortepianowy Katarzyny Racz (Węgry) 18.35 Muzyka z płyt 18.50 „Echa mocy i chwały" 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Przy wieczerzy 20,00 Wiadomości w językach słowackim, czeskim i niemieckim 20.25 „Samoobrona w świecie owadów"—pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Koncert współczesnej muzyki szwedzkiej (transmisja ze Sztokholmu) 22.00 „Szara godzina"—audycja słowno muzyczna 22.30 Muzyka taneczna z płyt 23.00 Ostatnie wiadomości.

Cztery piętra zamiast trzech



Interesujące dane odnośnie spadku kosztów budownictwa podał Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. W ciągu dziesięciu ostatnich lat, a więc w porównaniu z podstawowym rokiem 1928, spadek kosztów budowy wynosi blisko 30%. Mówiąc obrazowo, za sumę, odpowiadającą w r. 1928 kosztom budowy trzypiętrowego budynku, możemy obecnie postawić czteropiętrowy dom. Należy przy tym podkreślić, że zarówno ceny materiałów budowlanych i płac ustabilizowały się na pewnym poziomie i wahania ich są minimalne. Kto więc przystępuje obecnie do budowy, nie jest narażony na żadne niespodzianki ze strony rynku.

Na spadek kosztów budowy wpłynęło jedynie obniżenie cen materiałów budowlanych— obniżka ta wynosi 48%; natomiast koszty robocizny nie wykazują zmian w porównaniu z 1928 rokiem, co również należy ocenić jako objaw dodatni.

Cudzoziemców, przybywających obecnie do Polski, uderza, że mimo niepokojów w polityce międzynarodowej, budujemy wiele domów, a nie tylko i wyłącznie schrony przeciwgazowe. I w tej dziedzinie Polska zachowuje zupełny spokój, nie dając się wyprowadzić z równowagi w „wojnie nerwów".

W oczach innych

Obozy robotnicze Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu — wzorem dla całej Polski

W jednym z pism warszawskich ukazał się wywiad z mgr. Edwardem Wawrzoniem — działaczem na polu wczasów robotniczych. Przytaczamy go w całości z uwagi na zawarte w wywiadzie uwagi o roli Ubezpieczalni Społecznej w obozach robotniczych.

— Wczasy robotnicze to pojęcie bardzo szerokie, a akcją swą winny objąć całość życia kulturalnego pracownika, począwszy od jego domu, a kończąc na racjonalnym spędzaniu urlopu taryfowego w okresie letnim czy zimowym. Winny one objąć sprawę świetlic i klubów robotniczych, bibliotek, teatrów, kin, wycieczek, radiofonizacji zakładów przemysłowych, ogródków działkowych domków robotniczych, higieny pracy i t. p.

Tak w najogólniejszym zarysie szkicuje p. Edward Wawrzoń, pionier idei wczasów, realizowany powoli program podniesienia stopy życiowej robotnika polskiego.

— W okresie letnim — rzuca dalej śmiałe myśli — całość akcji ograniczać się winna do masowych wycieczek krajoznawczych, obozów i kolonii wypoczynkowych, tak, aby jak największa ilość ludzi na okres dwu tygodni tj. na okres urlopu taryfowego mogła opuścić osiedla i miasta i wyjechać nad morze i w góry po zdrowie, słońce i wypoczynek fizyczny połączony z możliwością zetknięcia się w tym okresie z pożyteczną książką, gazetą czy pogadanką na tematy kulturalno oświatowe.

Te słowa popularnego działacza robotniczego, wypowiedziane z głęboką wiarą w ich słuszność, poparte są już konkretnymi osiągnięciami.

Oto drugi rok pracuje z wielkim powodzeniem Pracownicze Towarzystwo Oświatowo Kulturalne im. Stefana Żeromskiego, którego jednym z kierowników jest właśnie nasz rozmówca. W ramach działalności tej organizacji, główną pozycję zajmują wywczasy robotnicze. Drugi rok czynne są w różnych ośrodkach Polski obozy, przeznaczone wyłącznie dla urlopujących pracowników hut, kopalń, fabryk.

— W tej dziedzinie — mówi p. Wawrzoń — jesteśmy realizatorami myśli Bolesława Prusa, który napisał niegdyś że „obcowanie z naturą, bodaj przez kilka dni w roku, jest potrzebą nie tylko mięśni, ale przede wszystkim duszy ludzkiej".

Obozy PTOK, dają obok wypoczynku strawę kulturalną, pojętą bardzo obszernie. W tym celu, każdy obóz ma specjalnego kierownika kulturalno oświatowego.

W bież. roku organizacja prowadzi obozy w dziesięciu punktach. W różnych stronach Polski. Nad morzem, na Polesiu, nad jeziorem Narocz, na pojezierzu suwalsko augustowskim, na Zaolziu, w Tatrach, nad Dniestrem i nad Niemnem. W stosunku do ubiegłego roku, ilość obozów większa jest dwukrotnie. Podobnie zresztą o sto proc. więcej niż w zeszłym roku jest uczestników obozów, których liczba przekracza obecnie 5 tysięcy.

Pośród uczestników najliczniej reprezentowane są: Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk. Na tych terenach bowiem, a szczególnie właśnie w Zagłębiu Dąbr. zagadnienie wczasów urlopowych rozwiązane zostało najlepiej. Z inicjatywy Ubezpieczalni sosnowieckiej, nastąpił podział kosztów urlopu na trzy części między ubezpieczalnię, pracodawcę i samego robotnika. Takie rozstrzygnięcie problemu wywalczył osobiście p. dyr. Chojewicki.

W rozwoju akcji PTOK wielką przeszkodą jest brak pieniędzy. Gdyby przykład ubezpieczalni sosnowieckiej przyjął się w innych okręgach robotniczych Polski, na pewno każdy urlopujący robotnik mógłby sobie pozwolić na wyjazd w góry czy nad morze, Polska pokryta byłaby ogromną siecią obozów i — co też nie jest bez znaczenia — nikogo nie potrzeba by prosić o łaskawą pomoc finansową.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Echa „Święta Morza" w Ząbkowicach

Otrzymaliśmy poniższy list:

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach „Kurjera Zachodniego" odpowiedzi na artykuł z dnia 6 lipca „Niemiły zgrzyt w Dniu Morza w Ząbkowicach — Po co marnować ludzką energię i zapał patriotyczny".

W związku z ukazaniem się tego artykułu, a podpisanego przez p. Józefa Lenarcika, nauczyciela szkoły powszechnej w Ząbkowicach, wyjaśniam co następuje:

Organizując tegoroczny komitet „Święta Morza", dokładałem wszelkich moich starań, aby ta uroczystość o znaczeniu społeczno państwowym wypadła jak najlepiej i zgodnie z ustalonym programem.

Do współpracy tej uroczystości był również zaproszony p. Lenarcik który znał ułożony program uroczystości, nie oponując przeciw jego całości. W pierwszym dniu uroczystości p. Lenarcik wyłamał się z przyjętego na siebie obowiązku i z chórem nie stawił się podczas puszczania wianków na wodę w dniu 1 lipca.

Nieprawdą jest, że organizacja była wadliwa, nie miała „wyraźnego programu", przeciwnie Święto Morza wypadło tak jak jeszcze nigdy nie było zorganizowane na terenie Ząbkowic, społeczeństwu wsi Ząbkowice bardzo się podobało z wyjątkiem p. Lenarcika, natomiast prawdą jest, że p. Lenarcik już w pierwszym dniu obchodu zignorował obchód, nie biorąc udziału w uroczystości.

Nietakt p. Lenarcika w pierwszym dniu obchodu „Święta Morza" nikt nie brał za złe p. Lenarcikowi, bowiem następnego dnia tj. w niedzielę miał możność swój osobisty i niewadliwy program naprawić produkcją chóru.

Niestety i tu nie doszło do popisu chóru; p. Lenarcik nie czekając na zakończenie wielce patriotycznego przemówienia ks. dziekana Płucińskiego, obawiając się deszczu, schował się z chórem do remizy strażackiej, o czym ja nie wiedziałem.

Po zakończeniu przemówienia, złożeniu przysięgi oraz okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i Rządu, pochód skierowałem przed Dom Ludowy i tu nie było p. Lenarcika z chórem.

Dopiero po rozwiązaniu pochodu zjawił się p. Lenarcik i w grubiański sposób zaczął zwracać uwagę o złej organizacji.

Słusznie więc twierdzi p. Lenarcik w swoim artykule, którego ustęp brzmi: „Uważam że w podobny sposób nigdy nikomu pod żadnym pozorem postępować nie wolno, gdyż jest to zbyt „ordynarny żart", a dalej: „fakt powyższy jest jeszcze jednym dowodem więcej że w niektórych przejawach życia społecznego pokutuje duch nierozwagi, który naraża na szwank jedynie powagę organizacji". I słusznie, bo powyższe odnosi się do osoby p. Lenarcika.

W niniejszym wyjaśnieniu doszedłem do wniosku, że nie ja lecz p. Lenarcik w swoim artykule winien był wyraźnie zaznaczyć, że z powodu deszczu uroczystość została zakończona w przyśpieszonym tempie. Zaznaczam, iż na deszczu stały wszystkie organizacje do czasu zakończenia uroczystości, tylko pan Lenarcik uważał za słuszne skryć się pod dach ze swym chórem.

W końcu dodam, że p. Lenarcik mógł lecz nie chciał uprzedzić mnie, że z powodu deszczu wraz z chórem udaje się do remizy i sam na zakończenie uroczystości chór zaprodukuje śpiewy, zamiast, jak było ustalone na placu koło remizy.

A więc nie zgrzyt, nie marnowanie ludzkiej energii, nie zła organizacja, nie niewyraźny program, nie ordynarne żarty i nie incydent którego nie było — a splot nieporozumień i to z winy pana dał powód do wystąpienia w sposób niezgodny z prawdą.

Bolesław Lewandowski, przewodniczący Komitetu prezes LMK w Ząbkowicach

Polskie Radio

WOBEC UROCZYSTOŚCI SIERPNIOWYCH

Cała Polska obchodzi w dniach najbliższych 25 rocznicę wymarszu I Kadrowej z Oleandrów Krakowskich. Wymarsz ten uważa dziś cały Naród za symbol ponownego podjęcia walki zbrojnej o niepodległość i za odrodzenie się chlubnych tradycyj Wojska Polskiego. Polskie Radio weźmie czynny udział w obchodach rocznicy sierpniowej, którą uczci specjalnym programem.

Bliższe szczegóły audycyj radiowych, związanych z uroczystościami sierpniowymi podane zostaną w dniach najbliższych, już dziś jednak możemy stwierdzić, że w hołdzie rocznicowym weźmie udział i muzyka i literatura i służba sprawozdawcza Polskiego Radia.

Specjalny, starannie przygotowany program, opracowany szczegółowo we wszystkich działach będzie wyrazem uroczystego nastroju, jaki ogarnie w tym dniu cały Naród zarówno w Krakowie, w historycznym miejscu olbrzymiego zjazdu, jak i we wszystkich zakątkach Polski.

Centralnym punktem całych uroczystości będzie przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza. Tradycja wielkich zasadniczych przemówień na zjazdach legionowych trwa już od wielu lat, przemówienia takie wygłaszał wielokrotnie na zjazdach Marszałek Józef Piłsudski, a Marszałek Śmigły Rydz przemawiając na ostatnim zjeździe Legionistów, rzucił pamiętne hasło, że nie oddamy nie tylko suknia, ale nawet guzika od szaty Rzeczypospolitej.

Przemówienie Pana Marszałka Śmigłego Rydza będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja oraz przez liczne instalacje megafonowe, których już coraz więcej jest w Polsce.

Transmisje z samego zjazdu, transmisje z różnych etapów zdążających do Krakowa sztafet, okolicznościowe koncerty, słuchowiska, a nawet audycje piosenek humoru, złożą się na całość rocznicowego programu którym Polskie Radio dołączy się do ogólnonarodowego aktu hołdu wobec tradycji walk legionowych.

—oOo—

Wycieczka do Gdyni

ZA 22.50 ZŁ

Zarząd obwodu LMK Sosnowiec organizuje w dniach 12—16 sierpnia rb. wycieczkę do Gdyni. Z wycieczką wyjeżdża orkiestra LMK Hulczyńska.

Koszt wycieczki, obejmujący przejazd koleją w obie strony, hotel, przejazd motorówkami wzdłuż portu gdyńskiego i przejażdżka statkiem z Gdyni na Hel wynosi zł 22.50.

Ponieważ liczba uczestników wycieczki nie może przekraczać 800 osób, przeto wszyscy zainteresowani proszeni są o możliwie najwcześniejsze zgłoszenia swego udziału a najpóźniej do dnia 30 lipca.

Zgłoszenia należy składać w oddziałach LMK obwodu, bądź w sekretarjacie obwodu Sosnowiec, 3 Maja 15 od godz. 18 do 20.

—oOo—

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

24 lipca

Poniedziałek

Błog. Kunegundy

Jutro: Jakuba

Słońca wsch. 3.43, zach. 19.41

Księżyca wsch 13.39, z. 23,7.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1633 Hetman Koniecpolski zwycięża Tatarów pod Sasowym Rogiem (n. Prutem)

1917 Słynna bitwa ułanów płk. Mościckiego pod Krechowcami.

PRZYSŁOWIA:

„Dobra wieść, kiedy niosą jeść"

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kaprys młodości."

EDEN: „Dzieje grzechu" i „W szponach Monte Carlo".

PATRIA: „Hotel Hollywood"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Zielesińskiego — ul. Orla 25

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 13

Z. Maternego — Wawel 10.

G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25

W. Dawidkowej — ul. Piłsudskiego 18

Spodobała im się bielizna

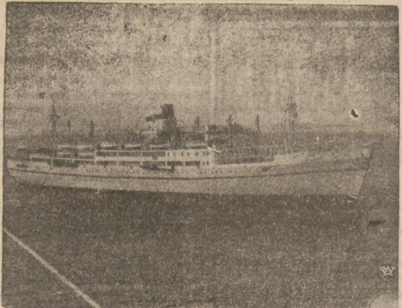
NA ŚLĄSKU

Dwie mieszkanki Będzina Jadwiga Jaskółka i Janina Kawalska zrobiły sobie wycieczkę do Chorzowa. Nie mając zbyt dużo gotówki przy sobie, usiłowały skraść bieliznę damską w sklepie Józefa Kreta w Chorzowie, wartości 160 zł.

Nie udało im się to jednak, ponieważ kradzież zauważyła ekspedientka, która oddała będzinianki w ręce policji.

× ILE DAŁA ZBIÓRKA ULICZNA W SIEWIERZU. W dniu 16 lipca rb. w dniu odpustu w Siewierzu straż pożarna ochotnicza urządziła kwestę uliczną, która dała ogółem 93 zł 55 gr. Koszta (szpileczki, znaczki t.p.) wyniosły 3 zł 30 gr. Czysty dochód w kwocie 90 zł 25 gr przelano do kasy strażackiej na zakup przyrządu Hönига.

× OKRADLI SKLEP. Do sklepu Stanisława Leskowskiego w Zawierciu przy ul. Mylnej 5 zakradli się w nocy przez wybicie dziury w murze jacyś nieznani sprawcy. W ręce złodziei dostało się 200 zł gotówki, prócz tego większa ilość artykułów spożywczych i mondurów polowych. Policja wszczęła dochodzenie.



NOWY TRANSATLANTYK POLSKI W GDYNI

W dniu 20 bm. transatlantyk „Batory" powracając z wycieczk do Londynu spotkał w pobliżu Kopenhagi najnowszy polski transatlantyk M-S „Chrobry". W chwili spotkania kapitanowie statków wymienili salut a orkiestra na pokładzie „Batorego" odegrała polski hymn narodowy. Na zdjęciu M-S „Chrobry" widziany z pokładu „Batorego". Podniesienie bandery polskiej na M-S „Chrobrym" nastąpi 27 lipca w Gdyni.

CIEKAWE WIDOWISKO

— Tatuś spadł z drabiny. Buuu — płacze dziecko — a mnie przy tym nie było.

— No, nie płacz, nie płacz — pocieszają ktoś — i tak byś tatusiowi nie pomógł.

— Nie o to chodzi. Ale ja nie widziałem.

DROBNE OGŁOSZENIA



NIEOCZEKIWANE SPOTKANIE

Na zdjęciu żółw i leopard spotkali się podczas codziennego spaceru. Przyjaźń została zawarta.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

36)

A Lerond czuł na sobie jej spojrzenie; był przekonany, że słucha go z całą uwagą, i to dodawało mu tupetu. Czuł, że obudził w niej głębokie zainteresowanie.

Także i pan Henryk zaczynał się już czegoś domyślać: we wszystkim, co mogło dotyczyć jego interesu, okazywał niezwykły dar jasnowidzenia. Już od pierwszego razu zauważył, że między Lerondem a Juliettą nawiązuje się jakaś nić głębszej sympatii, która zawsze jest podstawą każdego uczucia. Dziś już zupełnie co do tego się upewnił, z całym więc spokojem zaczął też obliczać — przyzwyczajenie z pracy w tego rodzaju jak ten lokalu — wszelkie dające się zawczasu przewidzieć zyski, jakie dać mu może na przyszłość flirt Julietty z Lerondem. Znając ich tajemnicę będzie ich oboje miał w ręku; strażnik na pewno nie będzie mu szczędził dowodów przyjaźni i przy okazji nie odmówi jakiej drobnej przysługi, która panu Henrykowi bardzo się nieraz przyda. Bo dla niego to ważna rzecz być dobrze z wpływowymi ludźmi. No i prócz tego cały szereg jeszcze drobnych, dodatkowych zysków: randki, spotkania, listy... wszystko to będzie się tu odbywało, tu koncentrowało. A to jest źródłem pokaźnych dochodów.

Więc pan Henryk wiedząc, że wpierw trzeba zasiać zanim się zacznie zbierać, kazał podać jeszcze jedną butelkę. W parę minut potem, tłumacząc się, że musi poczynić pewne przygotowania do kolacji, jaka jest zamówiona na wieczór, wyszedł, zajrzał do kuchni, gdzie żona już krzątała się przy robocie i poklepał ją po ramieniu.

Lerond bardzo był z tego rad. A Julietta z odrobiną strachu lecz i ciekawości czekała, co będzie dalej.

— Śmieszna rzecz — zaczął Lerond — że też ja tu pani od owego czasu nigdy nie spotkałem.

— A przecież ja tu dość często bywam — odpowiedziała.

—Dawno pani już zna panią Janinę?

— O tak. Byłam tutaj zanim wyszłam za mąż...

— Więc to pani przywodzi na myśl smutne wspomnienia? — zażartował.

— Wcale nie. Bynajmniej nie mam powodu skarżyć się. Sylwin jest dobry chłopak.

— To bardzo rzadko się trafia, by ktoś nie żałował dawnego życia na swobodzie...

— No tak — odpowiedziała w zamyśleniu. — Rozumie się... to już nie jest swoboda...

— Mój Boże — zaryzykował Lerond — jakaż to szkoda, że ja wtedy nie bywałem tu u pana Henryka. Jestem przekonany, że bylibyśmy w najlepszej komitywie. Nie wiem dlaczego, ale myśl ta nie opuszcza mnie ani na chwilę...

Zaśmiała się.

— Jestem pewien, że pani była świetnym kompanem, prawda? — ciągnął dalej.

— A tak, wszyscy mi to mówili...

— I pewnie niewiele się pani zmieniła...

— Prawie wcale. Zwłaszcza jeśli mnie kto nie nudzi, to nie ma lepszej niż ja dziewczyny...

— Właśnie to widzę. Specjalnie ten typ kobiety mi się podoba. Nie znoszę typu skromnisi, co to niby boi się prze mówić słowa...

— Ja też tego nie lubię. Bo przecież kobieta może być zamężna i uczciwa, a mimo to może mieć prawo do jakichś rozrywek, w niczym jej to nie uwłacza. Jeśli tylko nie ma w tym zdrożnych intencji, prawda?

(C. d. n.)

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61078

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. [illegible] zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały Kuriera Zachodniego: BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Lacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jawórski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia p. Bakalskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14. Stef. Musiałowicz

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — [illegible] „KURIERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4